

Sekret zupy Benjamina

Był piękny wiosenny dzień, piątek, 5 czerwca 1784 roku. Elegancką ulicą Schwabinger w Monachium przejeżdżała piękna karetka zaprzęzona w równie pięknego konia. Wiozła ona pewnego pasażera, który, sądząc po ubiorze, musiał być kimś znaczącym. Pasażerem tym był 32 letni Sir Benjamin Thompson, który przed kilkoma miesiącami uzyskał tytuł szlachecki z rąk angielskiego króla Jerzego III. Złożywszy niedawno przysięgę jako pułkownik w armii bawarskiej, korzystał teraz z krótkiego odpoczynku. Karetka zatrzymała się przed frontem pałacowej willi, będącej posiadłością Thompsona. Thompson wysiadł z karety i ruszył w kierunku wejścia do budynku. Idąc, uśmiechał się do siebie, gdyż pomyślał: „Nie wiedzą Bawarczycy co ich czeka! Kiedy uda mi się zrealizować mój plan reformy armii bawarskiej, wtedy wszystko się zmieni”. Elektor Bawarii, Karol Teodor, zatrudnił go na stanowisku pułkownika w jednym z pułków kawalerii. Rzeczywistym powodem tej decyzji była konieczność rozwiązania pewnego problemu dotyczącego wojska. Ponieważ oczekiwane rozwiązanie dotyczyło sprawy dużej wagi, Karol Teodor dał Sir Thompsonowi czas na naukę języka francuskiego i niemieckiego oraz na zapoznanie się z lokalną sytuacją w armii.

Sir Benjamin potraktował swoje zadanie bardzo poważnie, a był w tym niezwykle ambitny. Przez następne cztery lata obserwował, zbierał dane, wykonywał rachuby, stawiał hipotezy i rozważał różne projekty mające pomóc w rozwiązaniu tragicznej sytuacji ludności Bawarii. Był to jeden z najbardziej ekscytujących okresów życia Sir Thompsona, o czym świadczą jego słowa zawarte w liście do jego przyjaciela Lorda Geорга Germain'a: „Trudno doprawdy mi powiedzieć, czegoż mi jeszcze można życzyć. Dostałem już różnych zaszczytów, tytułów, odznaczeń, wyróżnień literackich, w mniejszym stopniu zyskałem też sławę wojskową, a droga przede mną stoi otworem”. Otrzymał on niczym nie skrzepowaną swobodę działania, a ponieważ nikt nie wiedział o jego misji, wolny był też od wszelkiego rodzaju nacisków, krytyki i sprzeciwu. Wtedy jeszcze nie zdawał sobie sprawy z czekającej go sławy, ale też i kłopotów.

Bawaria była nękana przez raka nędzy i bezprawia, a armia stała się siedliskiem przestępczości i chaosu. Żołnierski żołd nie wystarczał żołnierzom na przeżycie tak, że w wojsku panowała korupcja, kradzieże i dopuszczano się w nim bestialstwa wobec podwładnych. Sir Benjamin był wstrząśnięty kiedy dowiedział się, że chłopcy aby uniknąć poboru do wojska uciekali do lasu, albo też odcinali sobie siekierą palec lub dwa, aby przed okrutnymi oficerami poborowymi wykazać się niezdolnością

do służby wojskowej. W obszernym i szczegółowym dokumencie przygotowywanym dla Elektora, Sir Benjamin wyraził odważną krytykę tej sytuacji i zaproponował radykalną i kompletną reformę armii bawarskiej. Jako obcokrajowiec (Sir Benjamin był Brytyjczykiem urodzonym w Ameryce) mógł sobie pozwolić na powiedzenie wielu rzeczy, na co z kolei nie ośmieliliby się Bawarczycy. W cztery lata po nominacji na pułkownika, Sir Benjamin wykonał ostatecznie powierzone mu zadanie: swój plan reform zawarł w memorandum zatytułowanym „Pro Memoria”, który w dniu 7 lutego przedstawił elektorowi bawarskiemu.

Ku zaskoczeniu Sir Benjamina Karol Teodor był nie tylko pod wrażeniem jego propozycji ale był także gotów wprowadzić je natychmiast w życie. Nareszcie znalazł się ktoś, kto nie tylko widział konieczność porządków, ale także miał plan działania. Karol Teodor jako elektor dał Sir Benjaminowi swoje *carte blanche*. Sir Benjamin wrócił do domu oszołomiony nie tylko ilością wypitych trunków, ale także tym co go spotkało. „Jak mogło do tego dojść?” – zadawał sobie pytanie.

W kilka dni później Karol Teodor wezwał Sir Benjamina na swój dwór. Elektor oznajmił wszystkim zebranym „Ogłaszam dzisiaj dymisję ministra wojny hrabiego Belderbuscha. Jednocześnie mianuję Sir Benjamina Thompsona na stanowisko ministra wojny i ministra policji i

awansuję go do stopnia generała dywizji. Powołuję Go też na Szambelana Trybunału i Rady Państwa i udzielam mu wszelkich uprawnień do działania wynikających z tego tytułu.” Na dworze elektora wybuchło piekło. Jedni stali bladzi jak ściana, inni wrzeszczeli „Brawo, brawo” i bili oklaski. Karol Teodor zwrócił się do Benjamina i powiedział: „Sir Benjamin, zechciałby Pan łaskawie przemówić do zebranych i opisać istotę swoich propozycji?”

Benjaminowi zaschło w ustach i zaczął mówić nieco ochrypłym głosem. „Dostojny Panie! Czcigodne Panie i Panowie dworu! Formułując swoje wnioski byłem w pełni świadom tej wielkiej i ważnej prawdy, że żaden system polityczny nie będzie dobry, jeżeli nie będzie się przyczyniał do powszechnego dobra społeczeństwa. Usiłowałem połączyć interes wojska z interesem społecznym, wzmocnić jego siłę militarną i podporządkować je dobru publicznemu. Mówiąc krótko, celem mojego planu jest uczynić żołnierzy obywatelami zaś obywateli – żołnierzami. Armia powinna stać się armią dla ludzi, być dobrze opłacaną, ubraną, wyposażoną, wykształconą, wyćwiczoną a także mieć zapewnioną rozrywkę – wszystko to ma uczynić ją niepodobną do innych dotychczas znanych armii. „Brawo, brawo!” – ryknął Karol Teodor, ledwo hamując swój entuzjazm. Reszta dworu odpowiadała na słowa Benjamina grzecznymi oklaskami. Entuzjazm elektora nie był bowiem podzielany przez wszystkich. W szczególności dotyczyło to jednej osoby – był nią hrabia Belderbusch – który czerwony na twarzy i z drżeniem w głosie powiedział: „Dostojny Panie! Z całym szacunkiem dla Waszej Wysokości wyrażam swój sprzeciw wobec tych nowych propozycji. Sprowadzą one żołnierzy do roli ogrodników i handlarzy, odbiorą im poczucie dumy i zabiją gotowość bojową. To będzie katastrofa!” Na dworze zapanowało milczenie, bowiem do tej pory nikt nie ośmielił się sprzeciwić elektorowi. Jednak nie miało to już żadnego znaczenia, gdyż decyzja elektora była już ostateczna.

Pierwszym działaniem nowo powołanego ministra wojny było wydanie edyktu, zabraniającego spekulacji wśród oficerów. Osiągnął on w ten sposób oczekiwany rezultat – były nim zbiorowe dymisje oficerów na wszystkich

szczeblach. Po tych rezygnacjach Sir Benjamin wykonał następny krok – awansował wszystkich pozostałych oficerów. Teraz nową normą w wojsku stała się grupa zadowolonych oficerów. Cóż za zmiana! Następnie Sir Benjamin stworzył stałe miejsca pobytu dla różnych regimentów, dzięki czemu oddziały te mogły skuteczniej zwalczać w terenie grupy włóczęgów, żebraków i przemytników, eliminując w ten sposób problem wędrującego złodziejstwa. W następnych trzech i pół latach żołnierze aresztowali prawie 10 000 osób. Celem podjętych reform było nie tylko bezpieczeństwo jednostek, ale też zapewnienie siły roboczej dla wojskowych zakładów pracy, wytwarzających różne potrzebne dobra, w tym odzież wojskową, tak aby zmniejszyć koszty utrzymania oddziałów. Następnie Sir Benjamin zachęcał żołnierzy do pracy na swój własny użytek, w dostępnym wolnym czasie. Każdy garnizon miał obowiązek prowadzenia własnego ogrodu, w którym uprawiano by warzywa i owoce na wyżywienie wojska. Żołnierze mogli też uprawić warzywa na sprzedaż.

Pomimo tego, iż reforma wojska okazała się sukcesem, a liczba żebraków na ulicach znacznie spadła, to jednak nie rozwiązało to problemu żebractwa ostatecznie. Szczególnie bolesny dla Benjamina był widok dzieci przymuszonych do żebrania. Niekiedy były to dzieci porwane od swoich prawowitych rodziców, które następnie celowo okaleczano, aby swoim widokiem wzbudzały litość i współczucie u przechodzących na ulicy. Benjamin doszedł do wniosku, że ta straszliwa sytuacja wymaga radykalnych środków, dlatego też wydał postanowienie, że na nadchodzący Nowy Rok wszyscy żebracy zostaną aresztowani oraz zarejestrowani. Wszystkim zatrzymanym zakomunikuje się, że po pierwsze – od tej chwili żebractwo będzie zakazane, po drugie – jedzenie będzie zapłatą za pracę, którą będą mieli zapewnioną w wojskowym przytułku. Był to bardzo śmiały i ryzykowny eksperyment.

Wczesnym rankiem w Nowy Rok Sir Benjamin wraz z dużym kontyngentem wojska i z urzędnikami magistrackimi zebrali się w Sali Mieszkańskiej. Pomimo obowiązywania nowego prawa, żebracy wylegli na ulice prosząc o litość, tak jak to mieli w zwyczaju w pierwszy dzień

Nowego Roku. Sir Benjamin dokonał pierwszego aresztowania. Za jego przykładem całe jego otoczenie ruszyło na miasto wyszukując żebraków, aby ich doprowadzić do ratusza i tam zarejestrować. W ten sposób, w ciągu godziny udało się odnaleźć i zarejestrować prawie 2600 osób. Był to zwrotny dzień w dziejach Monachium.

Następnego dnia rano, dotychczasowi żebracy zaczęli zgłaszać się do przytułku, gdzie znajdowali schronienie, ciepły posiłek, gdzie spotkali instruktorów przygotowujących ich do pracy i gdzie przy końcu dnia czekała na nich zapłata. I chociaż pierwsze dni obfitowały w rozmaite nieporozumienia i pomyłki, to mimo to niedoświadczeni pracownicy wprawiali się do swoich nowych zajęć z pewną dozą satysfakcji. Śmiały eksperyment Sir Benjamina okazał się kolejnym sukcesem.

Wyżywienie wojska oraz pracowników w przytułkach okazało się jednak dość kosztowne. Sir Benjamin zaczął zastanawiać się nad zmniejszeniem kosztów aprowizacji. Ponieważ do każdego problemu podchodził w sposób naukowy, zaczął badać poszczególne rodzaje żywności pod kątem ich wartości odżywczych oraz kosztów wytwarzania. Sir Benjamin zauważył, że żołnierze od chwili reorganizacji armii są zdrowsi i bardziej wytrzymali, postanowił zatem bliżej przyjrzeć się ich diecie. Ze względu na niskie dochody w armii, żywność w dużej mierze pochodziła z upraw ogrodowych. Dieta żołnierzy składała się głównie z zup zawierających warzywa. Sir Benjamin zaczął więc eksperymentować z przygotowywaniem różnych zup. Zaczął też eksperymentować z nowymi uprawami, wykorzystując na przykład rzepę w żywieniu ludzi oraz koniczynę w żywieniu zwierząt. Jego ulubionym warzywem stały się ziemniaki, które jak obliczył, są bardzo ekonomiczne w uprawie i posiadają dużą wartość odżywczą w porównaniu z innymi warzywami. Benjamin uważał, że pożywne jedzenie przyczynia się do poprawy samopoczucia i zdrowego wyglądu pracowników. Benjamin dużą wagę przywiązywał do smaku jedzenia, gdyż uważał, że jedzenie smaczne to zwykle jedzenie pożywne, zgodnie ze starożytną maksymą, że „to co smakuje, służy podniebieniu”. Zasada ta połączona z wymogiem

opłacalności, stały się drogowskazem dla Sir Benjamina w jego pracach nad odżywianiem.

Ziemniak okazał się ulubionym warzywem Benjamina, jednak nie cieszył się on popularnością wśród ludu Bawarii. Podobnie rzecz miała się w całej Europie – na temat ziemniaka panowało szereg uprzedzeń i mylnych opinii. Sądzono na przykład, że jest trujący i że wywołuje szereg najgorszych chorób. Dlatego też pracownicy warsztatów oraz żołnierze nie dotykali jedzenia, jeżeli byli przekonani, że zawiera ziemniaki. Sir Benjamin swoje eksperymenty z przyrządzaniem posiłków zawierających ziemniaki wykonywał w tajemnicy przed otoczeniem w specjalnym pokoju zbudowanym obok kuchni, w którym też przechowywał ziemniaki. Kucharzy, których wpuszczał do tego pokoju zobowiązał do zachowania tajemnicy. Po wielu eksperymentach Benjaminowi udało się opracować przepis na nową zupę, który brzmiał następująco: „Do garnka wrzuc obrany jęczmień, zalej go wodą i zagotuj. Dodaj grochu i kontynuuj gotowanie przez dwie godziny. Następnie wrzuc surowe obrane ziemniaki i całość gotuj przez następną godzinę, ciągle mieszając przy pomocy dużej drewnianej łyżki. Na koniec dodaj kwaśnego piwa i soli, a bezpośrednio przed podaniem dodaj kawałki białego pszennego pieczywa (wszystko we właściwej proporcji)”.

Początkowo kucharze bardzo dbali o to, aby ziemniaki były dobrze rozgotowane i aby w zupie nie pozostawały ich stałe kawałki. Oczywiście, zupę podawano nie uprzedzając, że zawiera ziemniaki. Wkrótce wszystkim ona bardzo zasmakowała – była to naprawdę niezwykła zupa. Dopiero po pewnym czasie Benjamin zdradził swój sekret. Jednak wtedy nikomu nie przyszło już do głowy protestować ani narzekać na zupę, którą wszyscy już polubili. Przy okazji, Sir Benjamin w sposób niezamierzony wynalazł jadalną jądę.

Swoją zupę Sir Benjamin starał się wprowadzić do jadłospisu w innych przytułkach i koszarach. Żołnierzom wydawał sadzeniaki ziemniaków, aby zasadzali je w swoich ogrodach. Zachęcał też żołnierzy aby przez pewien czas pozostawiali swoje ogrody bez opieki, tak aby ciekawi sąsiedzi rolnicy mogli sprawdzić co tam rośnie i sami próbowali na swoich polach uprawy tej nowej

rośliny. I rzeczywiście, uprawy ziemniaków zaczęły rozprzestrzeniać się po całej Bawarii, a sam ziemniak bywał coraz częściej wykorzystywany do przyrządzania posiłków.

Z biegiem czasu opór wobec posunięć Sir Benjaminu rósł. Największymi przeciwnikami zmian była Miejska Rada miasta Monachium i korpus oficerski w armii. Hrabia Belderbusch, nadal boleśnie odczuwający swoje poniżenie, także prowadził swoją wrogą agitację przeciw Sir Benjaminowi, podsycił opór wobec jego działań, krytykował skromne wynagrodzenie żołnierzy, ograniczenie ich swobody ruchu, niewłaściwe mundury przypominające swym wyglądem mundury wrogiej armii cesarskiej. Wydawało się, że konwersja żołnierzy w obywateli bardziej się udała niż przemiana obywateli w żołnierzy.

Chociaż podjętych przez Sir Benjaminu reform nic nie było w stanie zatrzymać, to nieustanna krytyka jego działań stawała się coraz bardziej stresująca. Nie będąc w stanie dłużej znieść tego ciężaru, przedstawił elektorowi w czerwcu 1792 roku sprawozdanie ze swojej pracy i zażądał śledztwa w celu wyjaśnienia wysuwanych oskarżeń. I chociaż ustalenia komisji były korzystne dla Sir Benjaminu, to panująca atmosfera niechęci, krążące pomówienia o niegospodarności i o niewłaściwym administrowaniu wpłynęły ujemnie na stan jego zdrowia, tak że na pewien czas został przykuty do łóżka. I wówczas, jak zapisał w swoim dzienniku, stała się rzecz niezwykła: „Wyobraź sobie ... moje uczucia, kiedy usłyszałem szum modlitw ludzi idących ulicą Monachium, tego biednego miasta, i zmierzających w procesji do kościoła, aby tam publicznie modlić się za mnie! Za osobę prywatną! Za obcego! ... Jest to dla mnie najlepszy dowód na to, że moje działania, aby uczynić tych ubogich ludzi szczęśliwszymi, okazały się właściwe”.

Pomimo fali krytyki, Karol Teodor pozostał lojalny wobec Sir Benjaminu i starał się w jakiś

sposób uhonorować jego wybitne zasługi dla Bawarii. Kiedy po śmierci Cesarza Leopolda, Karol Teodor pełnił tymczasowo rolę Vice-Regenta Cesarstwa, mógł dzięki posiadanym stąd uprawnieniom, nadać Sir Benjaminowi tytuł Hrabiego Cesarstwa. Wyboru imienia w tytule hrabiowskim pozostawił Sir Benjaminowi, który wybrał nazwę Rumford, miasta w stanie Massachusetts w Ameryce Pn., z którym związane były jego wspomnienia z młodości. W taki oto sposób Sir Benjamin Thompson został hrabią Rumfordem, a jego pożywna zupa weszła do historii pod nazwą zupy Rumforda.

Literatura:

- Brown, S. C. (1979). Benjamin Thompson, Count Rumford. Cambridge, Massachusetts: The MIT Press.
- Brown, S. C. (1962). Count Rumford: Physicist Extraordinary. New York: Anchor Books.
- Ellis, G. E. (1871). Memoir of Sir Benjamin Thompson, Count Rumford, With Notices of his Daughter. Philadelphia: Claxton, Remsen, & Haffelfinger.
- Larsen, E. (2011). An American in Europe: The Life of Benjamin Thompson, Count Rumford. New York: The Philosophical Library.
- Sparrow, W. J. (1964). Knight of the White Eagle : Sir Benjamin Thompson. New York : Thomas Y. Crowell Company.

Opowiadanie: Sekret zupy Benjaminu jest oparte na **Tle historycznym: Odżywianie** napisanym przez Andreasa Junka oraz **Biografii: Sir Benjamin Thompson, Hrabia Rumford** napisanej przez Stephen Klassen & Sarah Dietrich & Cathrine Froese Klassen.

Opowiadanie: Sekret zupy Benjaminu zostało napisane przez Stephen Klassen przy wsparciu Komisji Europejskiej (projekt nr 518094-LLP-1-2011-1-GR-COMENIUS-CMP) i Uniwersytetu Winnipeg w Kanadzie. Publikacja odzwierciedla jedynie poglądy autorów i Komisja Europejska nie może być odpowiedzialna za jakiegokolwiek wykorzystanie oparte na informacjach w niej zawartych